Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr 48. Pabianice, niedziela, dnia 29 listopada 1936 r. Rok XI.

GAZETA PABIANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabianice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł. Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni", (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru **15 groszy.**

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. miasta Pabianic (dopisek: Gazeta Pabianicka).

Prenumerata kwartalna z odnoszeniem do domu zł. 2.20.
" " zagranicą zł. 3.50.

Groby zwycięskie.

W listopadowy wieczór przed oczyma Narodu rozbłysła nadzieja zwycięstwa, pewność samodzielnego czynu, konieczność walki. Wszystko w owe dni, coby chciało wydrzeć nadzieję, musiało rodzić niepokój i nienawiść, musiało znaleźć potępienie.

Nadstawmy nasze piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami! — wołał Piotr Wysocki do Podchorążych, a za nim powtarzały to hasło tysiączne rzesze żołnierzy, w sercach których ogień czynu się palił.

I tu zaczyna się listopadowa tragedia.

Bo pomyślmy tylko. Bohaterowie nocy 29 listopada ofiarowują wodzostwo nie tylko miecza, lecz i ducha generałom, którzy ich do posłuszeństwa zaborcy wzywają, oddają władzę dyktatorską człowiekowi, który wybuch powstania za opłakaną burdę uważał, a pod adresem jego autorów obelżywych nie szczędził wyrazów. Publiczność zaś na widok Chłopickiego wpadała w szał zachwytu, wierząc, że on do zwycięstwa łaknącego walki wojsko poprowodzi. Gdy mu najwyższą dawano władzę, już myślał o tym, by twardą wolą żołnierską zaprowadzić ład i wyjednać posłuszeństwem przebaczenie cara dla sprawców powstania.

A potem znowu spójrzmy na bitwę grochowską. Na polach grochowskich armia polska liczyła 38.000 ludzi i 82 działa. Na lewo pod Białołęką stał jeszcze Krukowiecki z 12.000 korpusem. To wszystko

Rosjanie dysponowali naprzeciw pól grochowskich siłą 58.000 żołnierzy i 196 dział. Na wsparcie im śpieszył ks. Szachowski, wiodący przeszło 12.000 ludzi i 56 armat. Wielokrotne ataki i kontrataki, choć niezakończone zwycięstwem, przecież wstrzymywały decydująco pochód wojsk rosyjskich i odebrały im ducha. Przewaga liczebna i techniczna sił rosyjskich łamała się wobec brawury i zdecydowania żołnierza polskiego.

A Wielkie Dembe i Iganie. W tych ostatnich siły rosyjskie liczyły 16 tysięcy żołnierza i 28 dział. Siły polskie, przeznaczone do akcji, wynosiły ledwie 6 tysięcy ludzi i 10 armat. A mimo to walne zwycięstwo przypadło sztandarom polskich pułków.

Wszędzie, gdziekolwiek na karty historii powstania listopadowego skierujemy oczy, znajdziemy nadludzkie, przeogromne męstwo wojska, szaloną brawurę i moc żołnierza, wysiłki olbrzymie. Jednocześnie słabość wodzów, niezdecydowanie, kunktatorstwo i niechęć. Gdy w Olszynce grochowskiej przez długi dzień krwawią się pułki, 12.000 korpus Krukowieckiego nie śpieszy, gdzie wzmagający się odgłos armat woła. Gdy wskutek ciężkiej rany Chłopickiego znika z pola duch zwycięstwa prawie już pewnego, Skrzynecki nie wypełnia rozkazu, a wódz naczelny szepce bezradnie pacierze. Gdy Prądzyński nierówną stacza walkę pod Iganiami, naczelny wódz śpi sobie spokojnie i dopiero na odgłos kanonady każe wojsku maszerować na pomoc, po czym zamiast wyzyskać zwycięstwo, nakazuje odwrót.

Tak jest. Powstanie listopadowe miało wojsko dzielne i gotowe do wszelkich poświęceń. Miało warunki do prowadzenia wojny, miało nawet szanse ostatecznego zwycięstwa. Po zwycięstwach odniesionych na polach Wawra, Dembego, Igań armia polska zrównała się liczebnie z rosyjską, a sprawnością i męstwem znacznie ją przewyższała. Powstania nie zgubił też brak środków materialnych. Raport Paskiewicza po zdobyciu Warszawy świadczy o wielkim zapasie sprzętu wojennego, odzieży i amunicji. Skarb opłacał wszystkie koszty wojny, a pożyczki zagraniczne częściowo były już zrealizowane.

Przyczyn upadku powstania upatrywać należy w jego psychice. **By walkę jakąkolwiek zakończyć zwycięstwem, trzeba zwycięstwo to w sobie przeżyć, trzeba z nim jedną stanowić całość, trzeba w nie wierzyć, jako nieodłączną konieczność.**

Tej wiary nie było. Nie wśród Podchorążych, nie wśród ludu, który do szeregów ciągnął. Wiara ta nie ogarnęła niestety czynników kierowniczych. Brakło powstaniu wielkich charakterów, których nie było ani w Rządzie, ani w Sejmie, ani wśród wodzów, choć byli to ludzie niepospolitych często zdolności.

Powstanie to okazało, **że nie wystarcza do zwycięstwa istnienie zdolnych jednostek, pełnych entuzjazmu szeregów. Musi być jeszcze wola niezłomna, wielki charakter, moc ducha.**

Nasze pokolenie o ileż jest szczęśliwe! Obok bohaterstwa szeregów mieliśmy Wielkiego Wodza, co w Sobie ideę zwycięstwa wyhodował i nam jej nakaz przekazał. Wodza żelaznej woli, wielkiego charakteru — Wodza wiary i czynu.

Dni kolonialne w Pabianicach.

Liga Morska i Kolonialna pierwszy raz w r.b. powzięła myśl propagandy przez wszystkie swoje oddziały konieczności uzyskania przez Polskę kolonij.

Miejscowy oddział L.M.K. wobec tego również powołał do życia miejscowy komitet pod przewodnictwem dr. W. Eichlera; komitet postanowił zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie oddziału w dniu 21 bm., akademię kolonialną 22 b.m., oraz w celu dalszego propagowania zadań L.M.K. usilnie zabiegać o pozyskiwanie nowych członków, tworzyć koła fabryczne, jako też urządzać co kwartał odczyty.

Nadzwyczajne zebranie zagaił prezes oddziału dyr. Goliński, poczem dr. Eichler wygłosił krótki referat o koloniach, wzywając członków do propagandy w tej sprawie. Na końcu została przyjęta odnośna rezolucja do Zarządu Głównego L.M.K. podpisana przez wszystkich obecnych. Zebranie uchwaliło złożyć 50 zł na cele kolonialne Ligi.

W niedzielę, 22 b.m. w sali kina Nowości w obecności przeszło 200 osób odbyła się akademia. Przewodnictwo objął dr. W. Eichler, prezes komitetu, zapraszając do stołu prezydialnego p.p. prof. Salską, prelegenta K. Jeziorańskiego, dyr. P. Golińskiego i J. Gertnera.

Akademię zagaił przewodniczący, podkreślając trudności kolonizacyjno-emigracyjne, jakie wytworzyły się w okresie niepodległej Polski i wzywając do zjednoczenia się pod hasłem „Polska musi mieć kolonie", gdyż tylko zgodny w tym kierunku wysiłek uświadomionego narodu całego może przyczynić się do realizacji tego postulatu.

Następnie dłuższy referat wygłosił p. K. Jeziorański z Warszawy, który wyłuszczył wszystkie powody, które skłoniły nasze czynniki państwowe do wyraźnego postawienia sprawy kolonij dla Polski na terenie Ligi Narodów.

Sprawy te to brak surowców, z których jedynie posiadamy drzewo, węgiel, naftę i cynk, a sprowadzając pozostałe z zagranicy, musimy za bezcen sprzedawać naftę, cukier i t. p. następnie duży przyrost ludności, który wynosi zgórą 400 tys. rocznie; nawet parcelacja dużej własności i wykorzystanie nieużytków, które rozciągnąć się musi z natury rzeczy na długie lata, będzie w stanie dać zatrudnienie wraz z rodzinami 725 tys. osób, t.j. mniej, niż przyrost dwuletni, względem którego Polska zajmuje drugie miejsce w Europie.

Wreszcie pozyskanie obszarów kolonialnych dałoby możność pchnąć na inne tory i sprawę żydowską. Podkreśliwszy wystąpienie min. Becka w Genewie w sprawie konieczności kolonii dla Polski, prelegent wzywa całe społeczeństwo do zajęcia jednolitego frontu w tej sprawie, co nie będzie bez znaczenia w momencie realizacji zagadnienia; prelegenta za interesujący odczyt nagrodzono oklaskami.

Wreszcie przewodniczący odczytał rezolucję, przyjętą przez aklamację, wzywając jeszcze raz obecnych do jednomyślności w tej sprawie i propagandy idei kolonialnej wśród swego otoczenia i przysparzania członków miejscowemu oddziałowi.

Milion złotych dla Pabianic.

Zarząd Miejski opracował i uzyskał aprobatę władz wojewódzkich na projekt prowadzenia robót publicznych w ciągu letnich miesięcy 1937 r. Projekt ten przesłany został do Warszawy, celem uzyskania zatwierdzenia w odnośnych ministerstwach.

O ile władze zatwierdzą plany robót i przydzielą z Funduszu Pracy kredyty, czy to w formie dotacji, czy też częściowo nawet pod podstacią długoterminowych pożyczek—jest nadzieja, że z wczesną wiosną roboty zostaną rozpoczęte, dając zatrudnienie znacznej ilości robotników.

Plan robót na rok przyszły przedstawia się następująco:

kanalizacja zł 400.000.—, budowa i przebudowa ulic zł 375.000.—, wykończenie łaźni zł 80.000.—, budowa szkoły na Starym Mieście zł 80.000.—, wykończenie targowicy zł 43.000.—, dalsza regulacja Dobrzynki zł 30.000.—, ogródki działkowe zł 20.000.—. Ogólna suma wynosi zł 1.028.000.—.

W czwartek, dnia 3 grudnia r. b.
w cukierni R. JAWORSKIEGO
przy ul. Zamkowej Nr 27
odbędzie się
„Wieczór Tang" oraz „Wesołych Piosenek"
w wykonaniu **wodewilistki**
NINY NIEWSKIEJ.
W przerwach — muzyka salonowa.
Początek o godzinie 7.30. —— Wstęp z konsumcją 1 zł.

Pamiętajcie, że nędza i głód są źródłem wszelkiego występku!

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Sprawozdanie p. prez. B. Futymy. Sprawa b. wiceprez. M. Tomczaka. Dożywianie dziatwy szkolnej. Zasiłki dla robotników sezonowych. Kłótliwość i gadatliwość Rady Miejskiej.

Dnia 24 b. m. o godz. 20-ej w sali Ochotn. Straży Pożarnej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale niemal kompletu radnych i Zarządu Miasta.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia z dn. 5 b. m. p. prez. B. Futyma zakomunikował, że od ostatniego posiedzenia Rady odbyło się 12 posiedzeń Zarządu Miasta, Komisji Rewizyjnej, Ogólnej, Opieki Społecznej i t. d. W międzyczasie wpłynęło zatwierdzenie przez Urząd Wojew. uchwał, odnośnie wynagrodzenia wiceprezydenta i ławników oraz kupna placu przy szkole powszechnej Nr 12.

Wydzierżawiona została również część budynków rzeźni na drobiarnię bez urządzeń chłodniczych na okres 3 miesięcy, poczynając od 19 b.m. za cenę zł 3.500.—. Angielskie Towarz. Eksport. złożyło dodatkowo zł 1.000 tytułem kaucji, jako zabezpieczenie, że warunki umowne zostaną dotrzymane.

Na pomiary miasta wydatkowano z funduszów miejskich ponad 23.000 zł i na pokrycie częściowe tej kwoty ma być zaciągnięta pożyczka w Pol. Banku Kom. w sumie zł 10.000.

Ustalona została także taksa dla dorożek i samochodów oraz opracowane plany robót sezonowych na rok przyszły, o których piszemy na innym miejscu. Uzyskanie kredytów z Funduszu Pracy w kwocie zł 1.028.000 jest uwarunkowane przez Urząd Wojewódzki posiadaniem funduszów miejskich na roboty inwestycyjne w wysokości zł 76.000.—.

W związku z komunikatami p. p. prez. B. Futymy zainterpelowano, jak się przedstawia sprawa podjęcia z kasy miejskiej zł 1200 przez b. wiceprezydenta N. Tomczaka, które dotąd nie zostały zwrócone. Także dożywianie 800 dzieci w szkołach Rada Miejska nie uważa za dostateczne, jeśli ewidencja potrzebujących dożywiania przewiduje 1.600 dzieci. Wyjaśnień udzielają prez. Futyma i wiceprez. Szczerkowski. Wynika, że sprawa M. Tomczaka nie jest definitywnie załatwiona, gdyż wspomniany znajduje się w warunkach, które nie pozwalają na wyegzekwowanie długu. Brak funduszów nie pozwala miastu na dożywianie w tej mierze, jak tego pragnęliby wszyscy, jakkolwiek jest widoczna poprawa w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdyż wówczas na ten cel wydatkowano zł 19000, a obecnie preliminowano zł 23.000.

Następny punkt porządku dziennego w sprawie rozpatrzenia wniosku Komisji finansowo-budżetowej w sprawie udzielenia jednorazowej pomocy robotnikom, zatrudnionych na robotach sezonowych przez Zarząd Miejski, referował rad. Janecki.

Na ostatnim posiedzeniu Rady w dniu 5 b.m. zgłoszony został wniosek następujący:

W niektórych miastach robotnicy zatrudnieni na robotach sezonowych otrzymują jednorazową odprawę zimową na kupno drzewa, węgla, kartofli i t. p., aby w ten sposób umożliwić im przeżycie zimy.

Żądanie tego rodzaju wysunęli robotnicy w czasie strajku w sierpniu r.b., wobec czego Zarząd Miejski zobowiązał się poczynić starania w celu wypłacenia wspomnianej odprawy, która wina być zrealizowana także z uwagi na to, że podobne zasiłki robotnicy otrzymali w roku ub.

Wobec powyższego Rada Miejska m. Pabianic uchwalić raczy:

1) przyznać wszystkim robotnikom, zatrudnionym na robotach sezonowych, prowadzonych przez Zarząd Miejski m. Pabianic jednorazowej odprawy zimowej z uwzględnieniem stanu rodzinnego, w wysokości analogicznej jak wypłacono zasiłek w roku ubiegłym.

2) Upoważnić Zarząd Miejski m. Pabianic do ustalenia sposobu pokrycia wysokości odprawy i wypłacenia takowej robotnikom po ukończeniu robót sezonowych.

Podczas strajku w sierpniu 1936 r. robotnicy robót sezonowych wysunęli między innymi żądanie wypłacenia im przy likwidacji robót jednorazowej odprawy. Sprawa ta była wówczas przedmiotem rozważań Zarządu Miejskiego i po głębszym zastanowieniu się oświadczono delegacji robotników, że sprawa zapomogi może być rozpatrzona we właściwym czasie przez Radę Miejską.

Ponieważ roboty sezonowe mają się ku końcowi—Zarząd Miejski proponuje Radzie Miejskiej następujący wniosek:

Rada Miejska m. Pabianic, pragnąc przyjść zwolnionym robotnikom robót sezonowych na okres zimowy z pomocą, uchwala:

1) ustalić kredyt w kwocie zł 13.500.— na jednorazową zapomogę zimową z przeznaczeniem dla zwolnionych robotników sezonowych, zatrudnionych przez Zarząd Miejski z uwzględnieniem stanu rodzinnego;

2) przeprowadzenie akcji rozdzielczej uchwalonego kredytu pomiędzy robotników Zarządowi Miejskiemu.

Wniosek powyższy wywołał nieoczekiwanie dyskusję trzygodzinną i wniosek demonstracyjny Obozu Narodowego, który zaproponował wypłacenie zapomogi w wysokości zł 27.000, nie wykazując jednakże pokrycia na różnicę zł 13.500. Radni z frakcji PPS wyrażali zgodę na podniesienie zapomogi, lecz na pokrycie różnicy pragnęliby znaleźć źródło w reasumcji uchwały z poprzedniego posiedzenia odnośnie dodatku od podatku państwowego od nieruchomości większych budowli na rok budż. 1937-38, aby w ten sposób pokryć ewentualny tegoroczny niedobór. W czasie dyskusji przewlekłej, odbiegającej od tematu i mającej charakter wycieczek osobistych dało się zauważyć, że nie troska o los robotników sezonowych nakazuje takie, czy inne zająć stanowisko, lecz względy partyjne.

Dyskusja przybiera niekiedy charakter komiczny. I tak Obóz Narodowy staje w obronie klasy robotniczej, grupa Wendlera zarzuca natomiast, że wniosek Obozu wprowadza w błąd bezrobotnych. Wiceprez. Szczerkowski z PPS podnosi wartość b. prezydenta Orłowskiego z Ob. Nar., jako przestrzegającego zasad równowagi budżetowej i stawiając go, jako wzór do naśladowania członkom Str. Nar. Prawica stała się lewicą, zaś lewica prawicą, prawdziwe przedwartościowanie wartości. Efekt polemiki nie był budujący. Dyskuja skierowana była raczej do publiczności i obliczona na bezkrytyczność robotników sezonowych, będących na sali oraz dających wyraz swemu niezadowoleniu czy też uznaniu odpowiednimi okrzykami.

Postanowiono jedynie na wniosek rad. Sokołowskiego zł 13.500, którymi Zarząd Miasta może już obecnie dysponować z zaoszczędzonych innych działów budżetowych, wyasygnować natychmiast dla robotników sezonowych, a nad możliwością znalezienia pokrycia na dodatkowe zł 13.500 ma zastanowić się Komisja finansowo-budżetowa i Zarząd Miejski w ciągu 10 dni, przychodząc na następne posiedzenie Rady z odpowiednimi wnioskami.

Na tym posiedzenie przerwano, nie rozpatrując jeszcze 6 punktów, które obejmował porządek dzienny obrad.

Chcesz sprawić swoim najbliższym prawdziwą przyjemność?

ofiaruj im na gwiazdkę

BILECIKI WIZYTOWE

wykonane

w „NASZEJ DRUKARNI"

ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Przemianowanie ulic.

W dniu 5 i 24 listopada miały być rozpatrzone na posiedzeniu Rady Miejskiej wnioski Komisji Ogólnej w sprawie przemianowania czterech ulic na ul. ks. Piotra Skargi, ul. Generała Orlicz-Dreszera, ul. Ign. Daszyńskiego i ul. Narcyza Gryzla. Nazwiska złotoustego kaznodziei i proroka polskiego, pioniera lotnictwa i akcji kolonijnej oraz zasłużonego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej z wyzysku i bliskiego współpracownika J. Piłsudskiego są ogółowi znane i nie ma konieczności wyjaśniać potrzeby nadania nazw ulic tymi zasłużonymi i czczonymi przez wszystkich postaci.

Mniej natomiast jest znana młodszemu pokoleniu postać **Narcyza Gryzla**, członka organizacji bojowej PPS, zastrzelonego w 1908 r. przez ówczesnego policmajstra Jonina na t. zw. Osince. Jonin był typem zezwierzęconego „usmiritiela", który potrafił katować nawet swych podwładnych. Zaaresztowawszy N. Gryzla, jako podejrzanego o udział w zamachach na policjantów rosyjskich, znęcał się w areszcie nad wspomnianym, domagając się wskazania, gdzie jest broń oraz adresy innych bojowców.

Ponieważ N. Gryzel niczego nie chciał zdradzić, zniecierpliwiony Jonin wyprowadził w pole aresztowanego i zapowiedział, że rozstrzela go przez towarzyszących mu policjantów, jeśli nie będzie uległy żądaniom policmajstra. Gryzel był głuchy na groźby, wobec czego Joniu kazał policjantom go zastrzelić. Wobec odmowy policjantów sam go zabił.

Za to oraz za systematyczne znęcanie się nad aresztowanym i inne przekroczenia swej władzy dostał się pod sąd i otrzymał 12 lat katorgi. Za wstawiennictwem słynnego Puryszkiewicza nastąpiła rewizja procesu i uniewinniła Jonina. Potem został on naczelnikiem więzienia w Petersburgu.

N. Gryzel wykazał charakter i zginął jako rzecznik walki z caratem. Z tego też względu współtowarzysze jego złożyli wniosek na Radę Miejską, aby przemianować ul. Osinkową na ul. Narcyza Gryzla i w ten sposób przekazać pamięci potomnych jego nieustraszoność godną naśladowania.

Wnioski w sprawie przemianowania ulic nie były rozpatrywane ze względu na brak czasu i zostaną one wniesione na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.

Anarchia w świątyniach wiedzy.

Awantury na wyższych uczelniach nie ustają. Niemal od początku roku akademickiego bez przerwy powtarzają się ciągle ekscesy. Raz terenem awantur są uczelnie warszawskie, to znów we Lwowie młodzież endecka organizuje bijatyki, teroryzuje profesorów. W Wilnie z okazji znanej okupacji domu akademickiego młodzi endecy urządzają dzikie wybryki na ulicach miasta, wybijają szyby w mieszkaniu rektora swojej uczelni. W Krakowie próby awantur endeckich kończą się niepowodzeniem.

Planowa akcja organizowania awantur przenosi się znów do stolicy.

Tym razem terenem „okupacji" staje się Uniwersytet Józefa Piłsudskiego, gdzie kilkudziesięciu terrorystów blokuje bramy uczelni.

Wykłady są zawieszone, prace w laboratoriach ustały, seminaria i ćwiczenia nie odbywają się.

Jedna trzecia roku akademickiego została zmarnowana...

Wiemy już z oświadczenia ministra oświaty, że gotów jest on zamknąć wyższe uczelnie na cały rok, jeśli awantury nie ustaną, jeśli spokój nie zapanuje w murach uniwersyteckich. Rok cały będzie stracony...

Ileż trudu, ileż wysiłku pójdzie na marne. Na nic się nie zdadzą te ostatnie grosze za sprzedaną jedyną krowę, na nic się nie zdadzą odjęte od ust kęsy chleba, by umożliwić synowi czy córce zdobycie wiedzy na ławie uniwersyteckiej. Rok życia w najpiękniejszym okresie młodości przepadnie. Nic po nim nie zostanie, prócz goryczy i żalu. W postępie oświaty i kultury polskiej rok czasu będzie wymazany z rachunku...

Lokal komisariatu P P.

Staraniem komisarza P P cały gmach komisariatu, t.j. biura, świetlica, koszary, zostały całkowicie odnowione.

Dzięki przychylnemu stanowisku Zarządu Miasta lokal komisariatu przez odnowienie został doprowadzony do wzorowego stanu. Wszystkie pokoje przedstawiają miły i estetyczny wygląd, jak również i korytarze oraz klatka schodowa.

W świetlicy komisariatu codziennie kilkanaścioro dzieci biednych otrzymuje posiłek. Dożywianiem dziatwy zajmuje się Rodzina Policyjna pod kierownictwem p. Kwapiszowej.

W największej sali lokalu, w tak zwanej rezerwie, co środa odbywają się wykłady fachowe dla policjantów lub pogadanki na tematy ogólne. W tym ostatnim wypadku na odczyty przybywają żony i starsze dzieci policjantów.

Biuletyn Pomocy Zimowej.

Miejscowy Komitet Wykonawczy otrzymał zawiadomienie od Komitetu Pomocy w Sarnach, województwo Łuckie, że w dniu 21 b. m. wysłano stamtąd dla Pabianic wagon kartofli, wagi 12.000 kg.

Nasz brat-cyklop.

Listopad jest ostatnim miesiącem sezonu większości robót publicznych. Koniec sezonu — czas najwłaściwszy na obrachunek, pora bilansu.

Nie będzie to bilans w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie chodzi mi o cyfry, raczej o kierunek wysiłku. Kierunek jest wyraźny.

Większość kredytów publicznych została zużyta na roboty budowlano-inwestycyjne, które w życiu gospodarczym odgrywają jak wiadomo rolę kluczową: wprzęgają do łańcucha produkcji szereg przemysłów i rzemiosł pokrewnych, powodując niejako automatycznie ich ożywienie. Tona dźwigarów żelaznych, podtrzymujących stropy, tona szyn kolejowych, lub kanalizacyjnych rur żeliwnych zawiera w sobie dwadzieścia dniówek roboczych pracowników wysoko wykwalifikowanych. Powstaje łańcuch wzajemnych zależności, który powoduje ożywienie bądź też obumieranie całego organizmu gospodarczego równocześnie. Doniosłość społeczna robót inwestycyjnych, prowadzonych w Polsce niemal wyłącznie przez państwo i samorządy polega właśnie na tym, że są one jak gdyby kołem rozpędowym dla całego życia społeczno-gospodarczego. Uświadomienie tej prostej pracy nie jest u nas, jak mi się wydaje, dostateczne. Skorzy do krytyki, widzący najczęściej jedynie powierzchnię zjawisk, jesteśmy skłonni do lekceważenia prac nieefektownych, niewymagających specjalnych kwalifikacyj—zwykłej, grubej, czarnej roboty. W zgodzie ze współczesnym kultem dla maszyn cenimy inżynierów i mechaników — nie doceniamy zwykłej, starodawnej pracy mięśni. Nie pokuszę się tutaj o wykazanie zasadniczej, powiedziałbym: filozoficznej błędności takiego rozumowania. Wystarczy, gdy przypomnę, iż w ogromnej mierze praca lub bezrobocie wykwalifikowanych pracowników są zależne właśnie od pracy, lub bezrobocia tamtych, lekceważonych, zepchniętych na samo dno ludzkiej wegetacji pariasów współczesności: robotników fizycznych.

Aby mógł pracować hutnik, nadający w ogniu nowoczesnych wielkich pieców użyteczny kształt masom płynnego żelaza, musi najpierw prosty robotnik dzienny siłą własnych mięśni przygotować wykop, musi potem murarz układać cegły starodawnym sposobem — na gruboziarnistej warstwie zaprawy wapiennej. Pocóżby nam bowiem były potrzebne żelazne konstrukcje, gdybyśmy nie budowali domów? Taka jest kolej rzeczy, taki porządek twórczości. Wszystko trzeba budować od dna, od spodu, od fundamentu. Tam, na dole— w przestrzeni i czasie — jest dziś, jak była zawsze, zwyczajna robota, nieuczony trud uznojonego człowieka. Na nim — jak na zgiętych plecach cyklopa — opiera się nasz nowoczesny świat, w swojej istotnej strukturze nie tak znowu odmienny od — antycznego.

...Panie inżynierze, panie elektrotechniku, specjalisto od uczonych dyscyplin, przed którymi pochylamy głowy—racz przypomnieć sobie o swym utrudzonym bracie cyklopie!

Produkcja 100 kg. cementu zużywa 50 kg. węgla. Cementownia zatrudnia zatym także — górników. Nawet zwykłe roboty faszynowe przy regulacji rzek na każdą setkę robotników, zajętych przy budowie obwałowania, dają zatrudnienie 80 robotnikom, zatrudnionym po za miejscem budowy przy cięciu, wiązaniu i dowozie wikliny.

Łańcuch wzajemnych zależności, skomplikowany szereg kolejności, w którym pracując dajemy pracę innym, ale też zależymy od pracy innych. Wszystko jest w porządku: dajemy i bierzemy równocześnie.

Kiedy łańcuch pęka, kiedy obumiera jedno ogniwo nic nie pomoże egoizm, który powiada: przecież to nie ty, panie inżynierze, panie doktorze, panie biuralisto w białym kołnierzyku utraciłeś pracę, przecież to nie tobie gruda zmarzłej ziemi obwieściła koniec sezonu pracy — to tylko on, czarnoroboczy rab od kilofa i szpadla powiększy od jutra liczbę bezrobotnych...

Ten łańcuch jest magiczny. To koło jest zaczarowane: nie wolno go bezkarnie przerywać. Ręce, ręce muszą być splecione. Tym, których zima usunęła z naszych szeregów, musimy, je podać!

Wiesław Wohnout.

Uchwała pracowników miejskich.

W sobotę, dnia 21 b. m. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 17 odbyło się posiedzenie walne pracowników miejskich, na którym postanowiono opodatkować się na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Normy stawek zostały uchwalone w sposób następujący: do 100 zł poborów miesięcznych — ćwierć procent, od zł 101 — 200 — pół procent, od zł 201—300 — trzy czwarte proc., od zł 301—400—1 procent, od 401—500—1¼ proc., od 501—600—1½% od 600 wzwyż 2 proc.

P. K. O. otwiera i prowadzi rachunki czekowe bezpłatny obrót przelewowy.
ODDZIAŁ W ŁODZI
Al. Kościuszki 15, tel. 191-82

Przeciw „produkcji" młodych emerytów w samorządzie występują pracownicy samorządu terytorialnego.

Projekt pragmatyki samorządowej, jaki ma być rozpatrywany na najbliższej sesji sejmowej, budzi poważne zastrzeżenia pośród pracowników samorządu terytorialnego. Między innymi nie uwzględnia on najistotniejszego uprawnienia urzędniczego, jakim jest **stałość służby**. Wyposażenie władz służbowych i nadzorczych w możliwości przenoszenia pracownika **w stan nieczynny dla t. zw. „dobra służby"** niweczy stałość służby i wytwarza sytuację, która może być wykorzystywana w sposób dowolny, ponieważ pojęcie „dobra służby" jest zbyt rozległe.

To przenoszenie dla „dobra służby" jest niemal wyłączną przyczyną masowej „produkcji" młodych emerytów, co jest szkodliwe nie tylko dla interesów pracowników samorządowych, lecz jeszcze w większym stopniu dla interesu publicznego.

Warunki pracy urzędników samorządowych są bardzo trudne. Jeżeli więc pracownik samorządowy ma poświęcić się interesowi publicznemu i pożytecznie spełniać swoje obowiązki służbowe, musi mieć przede wszystkim **zagwarantowaną pewność jutra.**

Pracownicy samorządu terytorialnego domagają się w uchwałach związkowych, aby do projektu ustawy o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorialnym został wniesiony artykuł, określający ściśle wypadki całkowitego lub czasowego pozbawienia służby, zawieszenia lub zwolnienia pracownika samorządowego.

Stanowić to będzie pewność, że pracownik samorządowy nie znajdzie się na bruku, dzięki przypadkowemu pojmowaniu „dobra służby".

Po tegorocznych koloniach Polskiego Związku Zachodniego.

Akcja Kolonijna Polskiego Zw. Zachodniego w roku bieżącym przedstawia się, jak następuje:

dzieci z Niemiec było	3189
„ Gdańska „	300
„ woj. śląskiego	5081
„ „ pomorsk.	346
„ „ poznańsk.	26
„ Francji	18
Razem	8960

Z Niemiec spodziewano się więcej dzieci, lecz społeczeństwo niemieckie na terenach etnograficznie polskich, starało się namową lub groźbami odwieść rodziców od wysłania dzieci do Polski; w rezultacie tych wysiłków mieliśmy w b.r. dzieci polskich z Niemiec mniej, niż w roku ubiegłym.

Tegoroczne Kolonie udały się zarówno pod względem zdrowotnym, jak i wychowawczym. W nielicznych wypadkach zachorzeń, dzieci były pod troskliwą opieką, ogół zaś znacznie poprawił często bardzo wątłe zdrowie, co znalazło m. in. wyraz w dużym przyroście wagi.

Osiągnięcie dobrych rezultatów wychowawczych było ułatwione szeregiem wycieczek, z których korzystały przede wszystkim dzieci z Niemiec i Gdańska. W organizowaniu wycieczek celował Obwód Łódzki PZZ, umożliwiając dzieciom poznanie Polski. Różne wycieczki zwiedziły Warszawę, Wilno Krzemieniec, Kraków, Częstochowę, Poznań, Toruń, Gdynię i t. d. W Zakopanem były dzieci ze Śląska Opolskiego i Gdańska, dokąd zawiozła je ze zorganizowanej przez siebie kolonii w Pomiechówku p. premierowa Składkowska. Zainteresowanie ogółu społeczeństwa do akcji kolonijnej było duże. Wyraziło się ono m. in. w ścisłym kontakcie z dziećmi, który najlepszy chyba wyraz znalazł w Milanówku, gdzie przebywały dziewczęta z Warmii. Dziewczęta były kilkakrotnie zapraszane na podwieczorki do domów prywatnych, a serdeczność, z jaką je podejmowano, pozostawi u dzieci niezatarte wspomnienie.

Ogółem należy tegoroczną akcję kolonijną uważać za zupełnie udałą.

Czy słusznie Ubezpieczenia Społeczne nie są popularne?

Pracodawcy, szczególniej przemysłowcy, narzekają jedynie na zbyt wielkie obarczenia na ten cel, co, jakoby podważa bardzo fabrykację i t. d. Już to samo powinno dać wiele do myślenia ubezpieczonym. Jeśli ubezpieczenia są nie na rękę przemysłowi, i tak usilnie są przez przemysł zwalczane, to znaczy się są one korzystne dla ubezpieczonych, nie umieją oni tylko przeprowadzić kalkulacji. Pamiętać należy, że sama nazwa „ubezpieczenia" już wyraźnie wskazuje na charakter instytucji. Każde ubezpieczenie musi być oparte na ścisłej kalkulacji i ryzyku.

Jeśli chodzi nprz. o lecznictwo, to wiemy, że o ile każdy człowiek musi umrzeć, nie każdy musi chorować, dalej, jeden choruje częściej, inny rzadziej, jeden będzie żył dłużej, inny krócej i na tym właśnie opiera się kalkulacja w dziedzinie ubezpieczeń. Przyjmuje się poza tym jako zasadę, że nie każdy chory wykorzysta wszystkie składki swoje i pracodawcy, oraz, że nie będzie ubezpieczeń nadużywał bez potrzeby, jednym słowem, że na korzyść tego, który cieszy się lepszym zdrowiem, będzie się leczył ten, który musi częściej chorować. Zrozumiały cel ma w ten sposób i kierowanie chorych do sanatoriów; posyła się tylko tych, co

2) do których wiadomo, że stan ich się poprawi, że wrócą do swej pracy i, że odsuwa się od nich w ten sposób widmo śmierci na dalszy okres.

Dla ubezpieczonych znów najbardziej nie miłym jest fakt, że ubezpieczeniami nie kierują zarządy z wyboru i rady administracyjne. Rzecz słuszna, że opłacający składki, pragną mieć bezpośredni wpływ na instytucję, musimy jednak wziąć znów pod uwagę wszelkie pro i contra.

Gdyby spojrzeć nie daleko wstecz, kiedy b. kasami chorych rządziły zarządy kolegialne, nie przygotowane zupełnie do tego, musimy się zgodzić, że popełniały one b. dużo kosztownych błędów, które wiele ubezpieczalń położyły na łopatki. Przede wszystkim gospodarka szła bez budżetu i bez planu. Gdy pieniądze były, wydawało się, nie raz zbyt pohopnie, aby potem, znalazłszy się w trudnej sytuacji, zaciskać pasa, ograniczać uprawnienia, lub włazić w beznadziejne długi. Nie zawsze konieczne i celowe inwestycje, kosztownie budowane i w okresie, kiedy robocizna i materiał budowlany były drogie, uniemożliwiały raty procentów od pożyczonych sum, wobec czego władze nadzorcze nie chcąc zaprzepaścić ubezpieczeń wogóle, musiały położyć na gospodarce swoją mocną rękę.

Zostały więc przede wszystkim ustanowione ścisłe budżety, zatwierdzane przez władzę nadzorczą, których przekraczać nie wolno i gdzie każdy wydatek musi być umotywowany szczegółowo.

Aby jednakże ubezpieczalnie nie były pozbawione zupełnie czynnika społecznego, powołano do życia dla każdej ubezpieczalni Komisję rewizyjną, w skład której wchodzą jak przedstawiciele pracodawców tak i pracowników, oraz komisję rozjemczą w takimże składzie do rozpatrywania zażaleń ubezpieczonych.

Drugim powodem niezadowolenia ubezpieczonych są wszelkie dopłaty do porad i leków. Naturalnie, że byłoby lepiej, gdyby ich nie było, ale wspomnieliśmy już, że ubezpieczenia podlegają zasadom pewnej kalkulacji i ryzyka, polegającym na tym, że nie każdy ubezpieczony będzie dążył do tego, aby wykorzystać dla siebie w całości składki włożone przez siebie i swego pracodawcę. Okazało się, że wielu ubezpieczonych, mniej uświadomionych, nie rozumie dostatecznie samego założenia ubezpieczeń i, często niestety, bez istotnej potrzeby wykorzystuje świadczenia. Nie ma może nie raz w tym złej woli, tylko nie zrozumienie samej idei ubezpieczeniowej, niekiedy przyzwyczajenie się do leczenia, który to nawyk łatwo zaszczepia się u osób o podkładzie nerwowym.

Niewątpliwie, gdy uświadomienie szerszych mas w tym kierunku nastąpi, gdy ubezpieczalnie wzmocnią się finansowo i przyzwyczają do pracy w ramach budżetu, wierzymy, że ten uciążliwy nie raz podatek zniesiony będzie.

A teraz przejdźmy do dodatnich stron ubezpieczeń społecznych, do tych korzyści, jakie z nich osiągają szerokie masy pracownicze, a stąd nawet całe państwo. dok. nastąpi.

Sprawozdanie z „XIII Tygodnia Lotniczego" Obwodu Miejskiego L. O. P. P. w Pabianicach.

XIII Tydzień Lotniczy odbył się w czasie od dnia 24.IX do 1.X r.b. Program tegoroczny tygodnia lotniczego był interesujący i różnorodny. Sprawozdanie podajemy teraz dopiero, gdyż ukończona została ostatecznie zbiórka pieniędzy z list ofiar, które zwrócone zostały Zarządowi LOPP w Pabianicach w tych dniach.

Tygodnie lotnicze, obok celów propagandowych lotnictwa, mają w programie zwiększenie funduszów na rzecz LOPP.

Oba cele w XIII Tygodniu Lotniczym zostały w Pabianicach skutecznie osiągnięte. W dniu 27 września obok członków Zarządu LOPP, organizacji o charakterze wojskowym i Kół szkolnych LOPP, wzięły udział w uroczystościach tego Tygodnia poważne masy ludzi.

W dniu tym w rannych godzinach przed nabożeństwem w kościele odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu LOPP Obwodu Miejskiego w celu udekorowania odznaczonych i wręczenia dyplomów.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa LOPP w Pabianicach i podniosłym przemówieniem wiceprezesa Zarządu dr Eichlera o pracy w LOPP, wręczone zostały odznaki panu prezydentowi miasta B. Futymie (srebrna odznaka II stopnia), p. Wacławowi Lewandowskiemu, urzędnikowi Magistratu i zarazem instruktorowi o.p.l.g. (bronzowa odznaka III stopnia).

Dyplomy uznania otrzymali:

firma Zakłady Włókiennicze, dawniej R. Kindler Sp. Akc., Koło LOPP przy firmie Krusche i Ender, Koło LOPP przy firmie Sp. Akc. Przemysłu Chemicznego, Koło LOPP przy Ubezpieczalni Społecznej.

Po uroczystym nabożeństwie odbyła się defilada hufców szkolnych PW, drużyn PW i WF, Szkolnych Kół LOPP i innych. Przy pięknej pogodzie zebrani pod pomnikiem Niepodległości wysłuchali mocnego przemówiania p. dr Eichlera o znaczeniu silnego lotnictwa i oplg.

Uroczystość uświetnił swoją obecnością p.płk. Bartoszkiewicz, inspektor Łódzkiego Okręgu OPLG.

Atrakcją dla licznie zebranej publiczności było zjawienie się samolotu, który gęsto rozrzucał ulotki, chciwie chwytane przez dziatwę szkolną i dorosłych.

Po południu wielkie zainteresowanie budziły zawody baloników, odbywające się na stadionie Tow. Sp. Krusche i Ender.

Efekt był istotnie duży, gdyż przy dość silnym wietrze i w słońcu barwne baloniki wznosiły się bardzo wysoko, tworząc malowniczy i pełen wdzięku widok.

Zarząd uprzednio uchwalił cztery nagrody dla osób, których baloniki polecą najdalej.

W kilka dni po zawodach baloników zaczęły napływać karty z różnych stron, nadsyłane przez uprzejmych ludzi, którzy znalazłszy na polu leżący balonik z kartą pocztową, owe pocztówki odsyłali do Pabianic. Ogółem nadesłano 47 kart.

Z pośród nadesłanych pocztówek, po sprawdzeniu odległości, specjalna Komisja Sędziowska pod przewodnictwem p. dyr gimn. Botnera — przyznała I nagr. p. T. Banasińskiemu (Nr karty 417, którego balonik spadł o 116 km od Pabianic (aż pod Zakroczymem), II A. Liebsch, III J. Trel i IV N. Wasilewskiej.

Pod względem kasowym XIII Tydzień Lotniczy udał się też doskonale. Ogólny dochód wyniósł:

ze zbiórki ulicznej zł 524 gr 40, ze sprzedaży nalepek zł 221 gr 26, z zawodów balonikowych zł 193 gr 70, z listy ofiar zł 1240 gr 25. Razem zł 2179 gr 61.

Jest to pardzo poważna suma, zwłaszcza gdy się zważy, że Pabianice również ofiarnie składają swój grosz i na inne społeczne czy humanitarne cele.

Wszystkich list rozesłano do rozmaitych instytucyj, osób, firm 70. Przeciętnie każda lista przyniosła sume poważną, zaś na listy Nr Nr 14, 26, 32, 49, 58, 62, 67 i 69 ofiarodawcy wpłacili po zł 1.

W XIII Tygodniu Lotniczym okazało pomoc Zarządowi LOPP wiele osób, firm i organizacyj.

Wszystkim tym osobom, instytucjom i organizacjom Zarząd LOPP w Pabianicach składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Sprawa chałupnicza.

Praca ręcznych tkaczy, zatrudnionych, w prywatnych mieszkaniach nie jest należycie uregulowaną i wymaga ujęcia tej sprawy w pewnego rodzaju przepisy obowiązujące i normalizujące ten, bądź co bądź, znaczny zastęp chałupników.

Ludzi tych należałoby z jednej strony zrzeszyć, z drugiej zaś poddać kontroli tak pod względem samej wytwórczości towaru, jak i opieki opieki społecznej.

W wielu miastach okręgu łódzkiego sprawa chałupnictwa wywołuje pewnego rodzaju zaognienie. I Pabianice nie uniknęły na tym tle nieporozumień i zatargów.

W celu uporządkowania sprawy zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców odbył specjalne zebranie w lokalu przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr 7.

W zebraniu, poza osobami zainteresowanymi, wzięli udział p. p. wicestarosta Zieliński z Łasku, komisarz PP Kwapisz, naczelnik Izby Skarbowej Stojek, wicedyrektor Ubezpieczalni Społecznej Gołogowski.

Poza tym przybyli przedstawiciele Związku Klasowego, Związku Praca i Związku Chrześcijańskiej Demokracji.

Zebranie zagaił prezes Stow. Kupców i Przemysłowców p. Lubraniecki, po czym przewodnictwo objął p. dyr Faust Bernard. Postanowiono wysłać do Warszawy specjalną delegację do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Skarbu i Opieki Społecznej.

Po porozumieniu się z przedstawicielami miast: Łodzi, Zgierza, Zduńskiej-Woli, Bełchatowa nastąpią zabiegi, zdążające do uregulowania tej zawiłej sprawy.

W tych dniach odbędzie się ponowne zebranie w Pabianicach, na którym nastąpi uzgodnienie postulatów z przedstawicielami innych miast.

Pożyczki budowlane.

W roku ubiegłym Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na pożyczki budowlane zł 110.000.—. Wobec tego, że budownictwo prywatne w Pabianicach rozwinęło się niezmiernie intensywnie, przewyższając znacznie przewidywaną rozbudowę, nie można było zaspokoić podań o pożyczki. Zaznacza się, że w r.b. powstało w mieście 101 nowych budynków o kubaturze 95.718 m³.

W przewidywaniu jeszcze większego rozwoju budownictwa w roku następnym — miasto wystąpiło z podaniem o przyznanie zł 200.000 na pożyczki dla nowych i o zł 80.000 na wykończenie rozpoczętych budowli.

Przyznanie pożyczek przyczyniłoby się wydatnie do zmniejszenia bezrobocia, dając zatrudnienie cegielniom, stolarniom i t. d.

KRONIKA.

Z Ubezpieczalni Społ.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach z przeznaczonego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych jednego miliona złotych na pomoc zimową dla bezrobotnych wpłaciła Głównemu Komitetowi Pomocy Zimowej w Warszawie kwotę zł 13.000.

Miejski Komitet WF i PW.

W piątek, dnia 20 b.m. o godz. 20 w sali Związku Legionistów prezydent miasta B. Futyma w imieniu komitetu miejskiego PW i WF po stosownym przemówieniu rozdał około setki dyplomów i żetonów tak poszczególnym osobom jak i organizacjom, związkom oraz instytucjom.

Przy tej sposobności profesor Henryk Czekay otrzymał artystycznie wykonany dyplom honorowy za swą 10 letnią pracę na polu wychowania fizycznego.

Propaganda Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

W związku z likwidacją Miesiąca Propagandy Macierzy Gdańskiej w dniu 6 listopada r. b. odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu miejscowego.

Za złożonego i przyjętego sprawozdania wynika, że w czasie od 21.X do 27.X r.b. zainkasowane ze sprzedanych biletów wejścia w kinie „Luna" 46.33, Dyrekcja tegoż kinoteatru ofiarowała zł 46.33, w kinie „Nowości" złożono w darze 43.02, a w kinie „Oświatowym" zł 99.82. Zebrane od społeczeństwa kwoty zostały przekazane Zarządowi Macierzy w Gdańsku.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swymi datkami przyczynili się do podtrzymania oświaty polskiej w Gdańsku wśród naszych rodaków.

Bal milusińskich.

W niedzielę, dnia 22 b.m. o godzinie 16 w pięknej sali gimnazjum żeńskiego odbyła się zabawa dla małych dzieci, urządzona staraniem Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Zabawa urozmaicona wielu atrakcjami wypadła bardzo udatnie. Tańce rozpoczęto polonezem, następnie wybrano królową i króla, przybrano ich w płaszcze i korony. W czasie pochodu królowi spadła korona z głowy, co dowodzi niestałości rzeczy ziemskich w okresie republikańskim, a następnie cztery pary harcerskie odtańczyły polkę-węgierkę. Ładnie wypadły popisy harcerzy-żarłoków, lecz największą sensację wzbudził ułan na koniu. Koniem było dwóch harcerzy, łepek koński zaś tworzył zwyczajny, najzwyczajniejszy but.

Punktualnie o godz. 8 gong uderzeniami na wzór zegara obwieścił koniec zabawy. Dziatwa pod opieką swych mamuś udała się do domów rozbawiona i marząca o nowym balu.

Propagandzie idei harcerstwa wśród najmłodszych latorośli stało się zadość.

Dzień św. Cecylii.

W niedzielę, dnia 22 b. m., jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu, zespoły muzyczne i śpiewacze naszego miasta wzięły udział gremialny w nabożeństwach.

Następnie przed pomnikiem Niepodległości złożono wieniec i połączone chóry wykonały pienia.

Po południu w sali Ochotniczej Straży Pożarnej odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do północy.

Echa bazaru.

Dorocznym zwyczajem w dniu 7.XI r.b. Katol. Tow. Dobroczynności (Ochrona Katolicka) urządziło Bazar świąteczny połączony z zabawą taneczną. Dzięki wspólnej pracy członkiń i członków i poparciu obydwu imprez przez szerszy udział mieszkańców naszego miasta, Bazar udał się nadspodziewanie, gdyż osiągnięto czystego zysku 1543 zł 95 gr.

Podając o powyższym do wiadomości, Zarząd na tej drodze składa wszystkim uczestnikom i tym, którzy przyczynili się czy pracą, czy też ofiarami do osiągnięcia tak znacznego zysku, serdeczne Bóg zapłać.

Lista ofiarodawców na rzecz dzieci ociemniałych.

W ubiegłym tygodniu do Kasy Rodziny Radiowej wpłynęły następujące ofiary na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych:

uczniowie klasy VII Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Sniadeckiego z okazji imienin p. dyr Botnera zł 10.—, p. Teodor Nowak z podziękowaniem za złożone życzenia imieninowe zł 5.—, Bezimiennie zł 5.— p. Jasińskie zł 5.—

Wymienionym ofiarodawcom Zarząd Rodziny Radiowej składa serdeczne podziękowanie.

Ofiary oraz zapisy na członków przyjmują: Bank Ludowy, Komunalna Kasa Oszczędności, sekretariat Rodziny Radiowej w poniedziałek od godz. 7—8 wieczorem w lokalu przy ul. św. Rocha Nr 19 (lewa oficyna parter).

Dręczenie zwierząt.

Jeden z członków tut. T-wa Opieki nad Zwierzętami, w dodatku jeszcze inwalida, w ciągu dwuch dni tylko piątku i wtorku zatrzymał na ulicach naszego miasta cztery furmanki, zaprzężone w odparzone konie, a mianowicie: przy furmance Chaima Józefowicza pabianiczanina zauważono konia z 3-ma ranami z odparzenia pod chomontem, A. Kasiewicza, też pabianiczanina—konia z 5 ranami pod chomontem, Józefa Petraka ze wsi Pożdżenice, gm. Zelów odparzenie chomontem kłębu u konia i Antoniego Zatorskiego z Widawy—ropiejącą już głęboką ranę na prawej nodze konia.

Przyłapano również Buczyńskiego Abrahama, mieszkańca Zd. Woli, który przyjechał do Pabianic wozem zaprzęgniętym w odparzonego konia.

Drugi z członków przyłapał na ul. Kościuszki Joska Moszkowicza, pabianiczanina, który sprzedawał z wozu ryby, a ważąc je, krajał żywe na części.

Wszystkim tym dręczycielom bez serca sporządzono protokóły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Zakłócenie spokoju.

Mieszkaniec wsi Bychlew, gmina Widzew, Bednarski Andrzej przybył do Pabianic i nadużywszy trunków, wywołał zajście na ulicy, zakłócając tym sposobem spokój publiczny.

Nieudana kradzież.

Skibiński Mieczysław, zamieszkały przy ul. Pięknej Nr 52, przybył do sklepu, mieszczącego się przy ulicy Warszawskiej i usiłował skraść 5 metrów materiału, na szkodę Wasilewskiej Stanisławy, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr 12. Kradzież spostrzeżono i niefortunnego złodzieja, po odebraniu towaru osadzono w areszcie.

Usiłowanie kradzieży węgla.

Mieszkaniec wsi Gajewniki, gm. Zduńska Wola, Mataśka Józef usiłował na stacji w Pabianicach ukraść węgiel z wagonu. Został jednak przez służbę kolejową przyłapany na gorącym uczynku i osadzony w areszcie.

Praca w niedzielę.

Rubin Rafał, zam. przy ul. Zamkowej Nr 45, zatrudniał w niedzielę pracownika, za co pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Potajemny wyszynk.

Goldsztein Dawid, właściciel piwiarni przy ul. Poprzecznej Nr 11, prowadził potajemny wyszynk wódki. Policja spisała protokół, pociągając pomysłowego karczmarza do odpowiedzialności karnej.

Tygodniowe wiadomości z kraju.

Komis. Gener. R. P. w Gdańsku min. Pappée ma otrzymać nominację na posła R. P. w Pradze. Gen. komis. w Gdańsku ma być p. M. Chodacki.

W Łodzi na Polesiu Konstantynowskim wykopano ząb mamuta, mający 2,5 metra długości, liczący mniej więcej 20 tys. lat. Ma być przeszukany cały teren w poszukiwaniu całości wielkiego zwierzęcia podobnego do słonia, lecz większego i porosłego sierścią; w okresie tym żyły one i u nas.

Prezydent m. Kalisza, Sulistrowski, został przez p. min. spraw wewn. złożony z urzędu.

Protesty wyborcze w Łodzi zostały odrzucone. Rada Miejska ma się zebrać 10 grudnia.

Pod Chabówką między Krakowem a Zakopanem miała miejsce katastrofa kolejowa, w której zginęły 4 osoby, 3 ciężko ranne.

Nowy starosta Grodzki przybył do Łodzi. Jest nim dr. H. Mostowski, prokurator sądu okręgowego we Lwowie.

Odbyło się oficjalne otwarcie kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Zakopanem.

Minister Oświaty znów zawiesił wykłady na wyższych uczelniach w Warszawie spowodu blokady uniwersytetu. Tłem zajścia było jakoby niezadowolenie pewnych grup spowodu wzięcia udziału prezesów Bratnich Pomocy w święcie Niepodległości i uroczystości wręczenia buławy marsz. Smigłemu-Rydzowi (!). Studenci, należący do Obozu Narod., którzy blokowali uniwersytet i wyrządzili duże szkody, zostali usunięci siłą przez policję i straż pożarną.

Sąd Apelacyjny podwyższył naogół kary za zajścia w Przytyku.

Rumuński min. spraw zagran. p. Antonescu przybył do Warszawy.

Z życia ZOR-u.

Celem ożywienia życia towarzyskiego członków ZOR-u i Klubu, Zarząd na jednym ze swych posiedzeń, postanowił urządzać w każdą niedzielę od godz. 4 do 7 wiecz. „Podwieczorki przy muzyce". Wstęp tylko dla wszystkich członków ZOR-u, Klubu i ich rodzin oraz wprowadzonych gości. W tę niedzielę, t. j. dn. 29 b. m. odbędą się „Andrzejki", połączone z tradycyjnym laniem wosku i innymi atrakcjami.

Zabawa Młodzieży P. C. K.

Celem zasilenia funduszów Koła Młodzieży P. C. K. przy szkole powszechnej Nr 3 Zarząd Koła organizuje dnia 28 b. m. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej o godz. 16-ej zabawę dla dzieci, związana z uroczystością 15-lecia Koła Młodzieży P. C. K.

Bufet obficie zaopatrzony, niskie ceny i różne niespodzianki przyczynią się do powodzenia zabawy naszych milusińskich, a także i dorosłych.

„Andrzejki" w gimnazjum męskim.

Z okazji święta patrona gimnazjum im. Jędrzeja Sniadeckiego w Pabianicach, drużyna harcerska przy gimnazjum urządza uroczystą wieczornicę p. n. „Andrzejki".

Wieczornica odbędzie się w sali szkolnej (ul. Pułaskiego 14) w sobotę, dnia 28 b. m. i obfitować będzie w liczne atrakcje jak: tańce, wróżby, kino harcerskie i t. p.

Początek o godz. 17. Wejście tylko za zaproszeniami. Wstęp: dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży 50 gr.

Czyj klucz?

W komisariacie P P przy ulicy Garncarskiej Nr 7 złożony został klucz od drzwi mieszkalnych. Do odebrania za udowodnieniem.

W każdą niedzielę od godziny 4—7 po poł. Związek Oficerów Rezerwy urządza w lokalu własnym przy ul. Św. Jana 8

PODWIECZORKI PRZY MUZYCE

Wstęp dla członków Z. O. R-u Klubu, ich rodzin i zaproszonych gości

Wstęp bezpłatny. Konsumcja obowiązkowa.

Z prac Tow. „Pochodnia" w Pabianicach.

Uroczystości sienkiewiczowskie.

W dniu 15 b. m. w godzinach przedpołudniowych Pol. Tow. Kult. i Ośw. Rob. „Pochodnia" urządziło podniosłą uroczystość ku uczczeniu pamięci 20 rocznicy śmierci wielkiego powieściopisarza H. Sienkiewicza. Na wstępie p. A. Wyrzykowski nakreślił w krótkich słowach znaczenie, a głównie wpływ wychowawczy dzieł H. Sienkiewicza na wychowanie młodego pokolenia i na jego przygotowanie do walk o Niepodległość Polski. Z jego to dzieł wyrośli nowi Skrzetuscy, Wołodyjowscy i Podbipiętowie. Dla tem lepszego uplastycznienia roli pisarskiej Sienkiewicza odczytano następnie kilka fragmentów z jego dzieł. Na zakończenie obecni uczcili pamięć wielkiego Polaka przez powstanie.

Z Uniwersytetu Robotniczego.

W myśl zapowiedzi w dniu 15 b.m. p. kier. St. Sadłowski wygłosił odczyt p.t. „Wodzowie Narodu", przechodząc etapami od królów-bohaterów do Wodzów Narodu, jak T. Kościuszko, a ostatnio J. Piłsudski, Pierwszy Marszałek w wywalczonej Polsce. Zarówno treść odczytu, jak i osoba prelegenta przykuły słuchaczy, którzy wysłuchali przemówienia do końca z wielkim zainteresowaniem, nagradzając po skończonym referacie osobę prelegenta długo niemilknącymi oklaskami.

Akademia.

Tegoż dnia w godzinach popoł. przy wypełnionej po brzegi sali Domu Robotniczego „Praca" odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 18 rocznicy odzyskania Niepodległości.

Po zagajeniu i wygłoszeniu przemówienia przez przewodniczącego miejscowego oddziału Pol. Tow. Kul. i Ośw. Rob. „Pochodnia" chór Tow. Śpiew. „Lutnia" wykonał następujące utwory: Sztandary Polskie, Kantatę i Słońce.

Przemówienie przedstawiciela Zarządu Głównego „Pochodni" p. A. Szadkowskiego obecni wysłuchali w skupieniu i nagrodzili następnie mówcę rzęsistymi oklaskami.

Deklamacje wygłosiły: L. Przedmojska „Budujemy Polsce dom" i F. Plackówna „18 listopada".

Pod koniec obecni wspólnie odśpiewali „Rotę" Konopnickiej, a następnie przewodniczący wzniósł okrzyk na cześć Polski, Pana Prezydenta I. Mościckiego i Wodzów Narodu. Okrzyk ten zebrani entuzjastycznie podchwycili.

Uczestnicy opuszczali akademię w podniosłym nastroju i z przeświadczeniem o wielkich zadaniach Polski w dziejowym jej pochodzie wśród narodów świata.

Odczyty.

W dniu 29 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu przy ul. Traugutta (róg Chłodnej) lekarz stomatolog p. Łączyński wygłosi referat na temat: Uzębienie a zdrowotność.

W dniu 6 grudnia r. b. również o godz. 11 przed południem p. dr M. Piotrowska wypowie do słuchaczy Uniwersytetu Robotniczego prelekcje na temat: Hygiena ogólna.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji
„GAZETY PABIANICKIEJ"
w miejscu.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach Jego czasopisma niniejszego listu otwartego:

W niedzielę, dnia 18 października b.r., pomiędzy godz. 11 a 12 w nocy, dokonana została u mnie w mieszkaniu kradzież futra damskiego, biżuterii i innych przedmiotów, wartości około 1000 zł, przez nie znanych sprawców. Po złożeniu odpowiedniego zameldowania w komisariacie P. P. w Pabianicach, p. komisarz Leonard Kwapisz, wespół z funkcjonariuszami P.P., a w szczególności z p. p. Antonim Florkowskim, Leonem Kędzią i Czesławem Kwiatkowskim, niezwłocznie wziął się do pracy nad ujawnieniem sprawców kradzieży i wykrycie skradzionego mienia. Rzeczowe podejście do sprawy kradzieży nie dało długo czekać na rezultaty i rozwiązanie zagadki, bowiem już w dwa tygodnie później, t.j. w dniu 2 b. m., główny i bezpośredni sprawca kradzieży, niejaki Józef Włodarczyk, zam. w Pabianicach, przy ul. Piłsudskiego Nr 22, znalazł się pod kluczem, a większość skradzionych przedmiotów, za wyjątkiem futra i srebrnego zegarka, została odebrana. Nie poprzestając na pierwszym efekcie, p. komisarz Kwapisz nie ustawał w poszukiwaniach nad wykryciem pozostałych przedmiotów i dzięki temu, w następnych kilku dniach, odnalezione zostało jeszcze futro, które przeszło już przez szereg rąk paserów i znajdowało się w Łodzi.

Jako poszkodowany, przez cały czas trwania poszukiwań, interesowałem się bardzo tokiem pracy Komisariatu nad wynalezieniem rzeczy i wykryciem sprawców kradzieży, i stwierdzić muszę, co czynię z ogromną przyjemnością, że nie było ani jednego dnia przerwy w poszukiwaniach, począwszy od dnia kradzieży do wynalezienia rzeczy. Zdumiony byłem i podziwiałem logikę pracy Komisariatu, jak rozstawione były przezeń szeroko sieci w poszukiwaniu sprawców, i jak one coraz bardziej zacieśniały się, i wreszcie zacieśniły koło właściwego sprawcy kradzieży Józefa Włodarczyka.

Dlatego też nie mogąc przejść obojętnie do porządku dziennego nad rezultatami pracy Komisariatu, w wyniku której unieszkodliwiony został na dłuższy okres czasu niebezpieczny złodziej, który na swym sumieniu ma niejedną kradzież, popełnioną w Pabianicach, — pragnę złożyć tą drogą Komisariatowi P. P. w Pabianicach, a w szczególności Panom: komisarzowi Leonardowi Kwapiszowi i wywiadowcom Antoniemu Florkowskiemu, Leonowi Kędzi i Antoniemu Kwiatkowskiemu moje najgorętsze podziękowanie i wyrazy podziwu dla Ich pracy, za odnalezienie i oddanie mi skradzionych przedmiotów, jak również za schwytanie i unieszkodliwienie niebezpiecznego sprawcy kradzieży.

Dziękując Szanownemu Panu Redaktorowi za łaskawe umieszczenie powyższego listu w „Gazecie Pabianickiej", pozostaję z wysokim poważaniem

K. Garczyński
Komornik Sądu Grodzkiego
w Pabianicach.

Pabianice, dn. 26.XI.1936 r.

Pabianice, 26 listopada 1936 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w poczytnym swym piśmie następującego wyjaśnienia:

Krążące po mieście pogłoski, że jestem cichym wspólnikiem firmy Mieczysław Strzelecki, Pabianice, ul. Tuszyńska Nr 36 — są bezpodstawne, nic bowiem wspolnego z tą firmą nie miałem i nie mam.

W razie ujawnienia osób rozsiewających te wieści fałszywe będę pociągał do odpowiedzialności sądowej, gdyż współpraca z tego rodzaju ludźmi jak p. Strzelecki pod żadnym warunkiem nie odpowiada mi. P. Strzelecki bowiem nie przestrzega w swym postępowaniu etyki i solidności kupieckiej.

Stanisław Adaszewski
Pabianice.
ul. Warszawska Nr 47.

Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

Zinowiew i Kamieniew, wybitni trockiści, podobno nie zostali rozstrzelani w Rosji, lecz wysłani jako agitatorzy do Hiszpanii.

Hitler podobno godzi się na monarchię w Niemczech; kandydatem na tron ma być drugi syn Wilhelma, Fryderyk.

Niemcy i Włochy uznały powstańczy rząd gen. Franco w Hiszpanii.

W Rosji skazano za sabotaż i szpiegostwo kilka osób na śmierć, w tej liczbie jednego inż. niemieckiego Sticklinga. Niemcy żądają kategorycznie uwolnienia go, grożąc zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

W Hiszpanii po krótkiej przerwie w działaniach bojowych spowodu śniegu i mgły, powstańcy na nowo zaczęli bombardowanie Madrytu. Kobiety są ewakuowane.

Dziwni przedstawiciele klasy robotniczej.

W fabryce Fajwla Beera przy ul. Bocznej zwolniono przed kilku tygodniami niemal 50 proc. robotników tkaczy z powodu zbyt wielkiego obciążenia maszyny krosnami. Pozostali robotnicy, nie wszyscy co prawda, pracują więcej aniżeli 8 godzin dziennie, nie otrzymując dodatkowego wynagrodzenia 50 proc. za godziny nadliczbowe. Do tej grupy należą także delegaci robotników, którzy powinni dawać przykład, jak postępować należy. Jest ich trzech, dwóch ze Związku Klasowego, a jeden dziki. Ten ostatni, niejaki Łuczak pracuje niemal stale od 12 do 16 godzin na dobę. Oczywiście, takie postępowanie „delegatów" oburza robotników i słusznie.

Fabryka Kindlera sprzedana.

Kilka tygodni temu podawaliśmy, że między łódzkim przemysłowcem Ettingonem, a przedstawicielem właściciela Pabianickich Zakładów Włókienniczych daw. R. Kindler p. Vileyea toczą się pertraktacje, celem sprzedaży wyżej wymienionej fabryki.

Jak się obecnie dowiadujemy Ettingon nabył w tych dniach od p. Vileyea pakiet akcji firmy dawniej R. Kindler za sumę bliżej nam nieznaną.

Obecnie toczą się pertraktacje między Rządem Polskim a firmą Ettingon, celem nabycia pakietu akcji, znajdujących się w posiadaniu rządu.

Kino Miejskie „OŚWIATOWE"

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

CZARNE RÓŻE

Wspaniały film z czasów walk o niepodległość Finlandii.

W rolach głównych: **LILIAN HARVEY i WILLY FRITSCH.**

Już w środę, dnia 2 grudnia r. b.

Premiera najwspanialszej komedii polskiej sezonu 1936/7 r.

2 DNI W RAJU

Bodo — Grossówna — Fertner — Sielański.

Kino „NOWOŚCI"

Dziś bezkonkurencyjny program:

1) **Małżeństwo na bezdrożach**

z Kay Francis w rolach głównych

2) **Rapsodia Bałtyku** Epopea miłości i poświęcenia.

W rolach głównych: **Maria Bogda, Baśka Orwid, Brodzisz, Cybulski, Sielański i inni.**

Już wkrótce

NIE ODCHODŹ ODE MNIE

Tragedia kobiety, której życiem jest miłość, w genialnej interpretacj, znakomitej **ELŻBIETY BERGNER.**

KRONIKA.

Nowy komisarz.

Komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach w miejsce ustępującego radcy min. Opieki Społ. mgr Zielińskiego, został mianowany p. Eugeniusz Hertel, dyrektor powiatowego oddziału KKO w Łodzi. Zieliński natomiast pozostaje na stanowisku delegata ministerstwa.

Zmiana granic powiatu.

Gmina Bujny Szlacheckie, pow. Piotrkowskiego, ma być przyłączona do pow. Łaskiego.

Występ Teatru Narodowego w Pabianicach.

We wtorek, dnia 1 grudnia b.r. o godz. 20.30 w sali kina „Oświatowego zaprezentuje Teatr Narodowy z Poznania największy szlagier scen europejskich, piękną komedię Filipa i Aimée Stuartów p.t. „Szesnastolatka".

Dla dzieci o godz. 16 piękna bajka „Czerwony Kapturek" w której po za całym zespołem Teatru Narodowego zobaczą dzieci „teatr marionetek", w którym piękne lalki mówią, tańczą i śpiewają. Bilety do nabycia w cukierni p. Piątkowskiego.

Zakłócenie spokoju publicznego.

Mlastoń Stanisław, zam. przy ul. Fabrycznej 16, wywołał awanturę na ulicy, czym zakłócił spokój publiczny.

Wojowniczy gość.

Klemżyński Wincenty, zam. przy ul. Sienkiewicza 2, wszedł do mieszkania sąsiada w tymże domu Kędzierskiego Józefa.

W mieszkaniu znajdował się w tymże czasie Witkowski Jan. Między nimi powstała sprzeczka. Klemżyński nie mogąc słownie przekonać Witkowskiego o słuszności swych wywodów tasakiem i widelcem uzasadnił swe racje.

Policja położyła kres zajściu, spisując protokół.

Za obrazę Korpusu Policyjnego.

Domańska Józefa, mieszkanka Łodzi, jechała autobusem w stronę Dłutowa. Na drodze przodownik PP zatrzymał autobus i przeprowadził badanie i rewizję dowodów szoferskich. Pani Domańskiej śpieszyło się widocznie, a spiekota czerwcowa dnia drażniła jej nerwy. Nie chcąc dłużej czekać, a podrażniona postojem, poczęła wymyślać przodownikowi, wołając, że cała policja to tylko łapownicy i wszystko zrobią za pieniądze. Sprawa oparła się o sąd i obecnie Domańska Józefa będzie w areszcie w ciągu dwóch miesięcy rozmyślała nad skutkami niepowściągliwości swego języka.

Znów ta wódzia.

Dobrowolski Stanisław, zamieszkały przy ul. Kopernika Nr 29, w towarzystwie Gaszewskiego Aleksandra — Spółdzielcza Nr 4 — wypili przy sposobności nieco ponad miarę. A ponieważ na ulicy zachowali się nieodpowiednio, zakłócając spokój publiczny, przeto sprawa oparła się o komisariat PP, gdzie obu zwolennikom spisano protokół.

Praca w dzień świąteczny.

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Swiderskiego Berka, zam. przy ul. Tuszyńskiej Nr. 29. za to, że w niedzielę zatrudniał w swej piekarni czeladnika.

Z życia pabian. „Orlęcia".

W najbliższy czwartek, t. j. dnia 3 grudnia r.b. o godz. 19 p. kierownik J. Józefiak wygłosi referat p.t. „Wieczór Listopadowy".

Sekcja towarzyska w sobotę, dn. 28 b m. w sali własnej urządza „Herbatkę" dla członków, które cieszą się wielką frekwencją, ze względu na stosunkowo dużą ilość urozmaiceń, a zwłaszcza humoru, cechującego „Orlaków".

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Pabianicach ze względu na niewykonanie obowiązku niesienia pomocy najbiedniejszym, pomimo kilkakrotnych monitów, stosownie do zapowiedzi zmuszony jest podać do publicznej wiadomości nazwiska firm i osób, które niewpłacały zupełnie lub częściowo przypadające dla nich kwoty.

Nic nie wpłacili:

Eisner S., Fogel Łaja, Grosman Moszek, Hans Feliks, B-cia Jerke, Kohn Markus, Kotnowski Leonard, Kuperwasser G., „Pabianka", Pik Dawid, Rozentahl Bendet, Wlazłowicz Hieronim.

Częściowo wpłacili:

Bresser, Praport i Starodowski, Beer i Gutgold, Bem M., Berlikowski Antoni, Cychtygier i Lewi, Dąbek Berek, Fogel i Płotkin, Goldring Natan, Grinsztein S. i Syn, Grinsztein Herman, Hans Antoni i S-ka, Hajman Chaskiel, Hans Józef, Joskowicz Chil Majer, Jelinowicz i Glass, Jankowski Antoni, Justman i Sznajberg, Kuperwasser M. M., Klepfisz Berek, Lidzbarski Józef, Lipszyc Chil Wolf, Landsman A., Lorc Zygmunt, Morawski Leonard, Mees Chrystian, Monic Frydman, Mozes Judel, Poznański Jakób, Pik Dawid, Pik Josek, Rosensztrauch M. W., Rensz Józef, Radziejewski Dawid, „Spójnia" młyn, Stano Józef, Szpicek Aron, Sztern J., Szpiro, Horowicz i Mandelbaum, Trzepadłek Bolesław, Urbach i Sinicki, Weintraub B., Waindling Josek, B-cia Zagórowscy, Zylbersztein A.M. i Ska, Zylberberg Sz., Zarski Maurycy.

Kącik sportowy Pabianic.

Ostateczna klasyfikacja drużyn piłkarskich kl. A.

Ubiegłej niedzieli odbył się na boisku pabianickiego Sokoła ostatni w sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo łódzkiej kl. „A" między drużyną gospodarzy a Pabianickim Towarzystwem Cyklistów. Zwycięstwo przypadło silniejszej fizycznie drużynie Sokoła w stosunku 2:0, przy czym wynik ten ustalony został już do przerwy ze strzałów Winczewskiego i Jędrysiaka. PTC miało, zwłaszcza w drugiej części zawodów szereg dogodnych momentów podbramkowych, jednakże atak nie potrafił ich wykorzystać, a nawet dwa rzuty karne obronił doskonały rezerwowy bramkarz Effenberger. Sędziował p. Pogodziński obiektywnie.

Dzięki temu zwycięstwu pabianicki Sokół, do niedawna drużyna B-klasowa, zajął drugie miejsce w tabeli i zdobył tytuł jesiennego wicemistrza wśród zespołów A-klasowych. Tabela okręgowa przedstawia się obecnie jak następuje:

1 m.	Union-Tour.	7	g	12	p	st. br. 17:5
2 m.	Sokół, Pab.	7	„	10	„	„ 9:4
3 m.	WKS	7	„	9	„	„ 19:10
4 m.	PTC, Pab.	7	„	8	„	„ 8:7
5 m.	Widzew	7	„	7	„	„ 8:10
6 m.	ŁTSG	7	„	6	„	„ 18:10
7 m.	Burza, Pab.	7	„	5	„	„ 6:10
8 m.	Wima	7	„	5	„	„ 7:10
9 m.	SKS	7	„	5	„	„ 11:23
10 m.	ŁKS Ib	7	„	5	„	„ 10:24

Rozgrywki wznowione zostaną prawdopodobnie w marcu 1937 roku, a tymczasem ŁZOPN myśli o Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się definitywnie 10 stycznia roku prz. w sali Rady Miejskiej w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę na boisku ŁKS-u dojdzie do trzeciej decydującej rozgrywki o tytuł mistrza kl. B między pabianickim Sokołem a RTS Widzewem. Ze względu na nierówne wyniki, osiągnięte w poprzednich spotkaniach, wynik jest pod znakiem zapytania.

Boks i zapasy.

Ubiegłej niedzieli w sali bokserskiej TS Kruschender przy ul. Pierackiego odbyły się zapowiedziane walki zapaśnicze, które przyniosły zwycięstwo łódzkiej Wimie w stosunku 14:9. Również zawody bokserskie rozegrane we wtorek bieżącego tygodnia w Łodzi między KS Geyer, Łódź i TS Kruschender rozstrzygnęli łodzianie na swą korzyść z wynikiem 9:5. Zawody bokserskie KS Geyer—TS Kruschender stały na wysokim poziomie technicznym i organizacyjnym. Kluby te projektują zorganizowanie zawodów międzynarodowych i w tym celu prowadzone są pertraktacje.

Gry sportowe.

Zapowiedziane finałowe zawody o tytuł mistrza kl. B w korzykówce między Pabianickim Tow. Gimn. a ZKS „Makabi" nie doszły w ub. tygodniu do skutku spowodu zmian atmosferycznych; także WGiD ŁZ OPR będzie zmuszony rozgrywkę tę wyznaczyć na sali. Zawody dojdą do skutku w przyszłym tygodniu.

Brak sal daje się poważnie odczuć na terenie m. Pabianic. Choć zima jest w pełni, tutejszy Pabianicki Podokręg nie może doprowadzić projektowanych mistrzostw do skutku, gdyż posiadane sale Sokoła i PSG przeważnie wykorzystywane są dla zabaw tanecznych. Z drugiej strony szereg towarzystw sportowych na terenie m. Pabianic nie wykazuje dużego zainteresowania grami sportowymi, nie odpowiadając nawet na pisma i komunikaty Podokręgu. Ponieważ Podokręg listę zgłoszeń do mistrzostw już zamknął w bieżącym miesiącu, udział w rozgrywkach tych weźmie stosunkowo mała ilość drużyn.

Odpis.

Sprawa f-my „Henri Marcheet Co. et L. Levasseur„ p-ko Szyi Lichtensteinowi.

Sygnatura: Km. 840/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabianicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabianicach, ul. Chłodna Nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1936 r. o godz. 12 w Pabianicach, ul. Kresowa Nr 15 i Zamkowa Nr 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Szyi Lichtensteina, składających się z snowadła mechanicznego, f-my „Müller i Seidel," szpulmaszyny 20-to windowej kompletnej, 2-ch trajbmaszyn 6-cio windowych, jednej trajbmaszyny 12-windowej i jednej 18-windowej, mebli, maszyny do szycia, żyrandola i 38-miu ksiąg hebrajskich, oszacowanych na łączną sumę zł 2.296.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabianice, dnia 26.XI 1936 r.

m. p. Komornik (—) **K. Garczyński.**

Towarzystwo Eugeniczne w Pabianicach.

Towarzystwo podaje do wiadomości zainteresowanych, że

poradnia przedślubna i małżeńska

czynna jest obecnie w piątki od godz. 7 do 8 wieczorem w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Św. Rocha 8.

Porada bezpłatna dla wszystkich.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Jan Koziara. „Nasza Drukarnia" w Pabianicach, ul. Kościuszki 14, tel. 67